Panie Marszałku, Pani Dyrektor, Szanowni Państwo, Drogie koleżanki i koledzy działkowcy,

Te przedświąteczne spotkania stają się powoli zwyczajem. Czujemy się dowartościowani i usatysfakcjonowani tym, że władze samorządowe województwa znajdują czas dla nas. Moje przedwigilijne wystąpienie będzie takie ekumeniczne, mianowicie chcę rozważyć to, co nas łączy – samorząd i działkowców.

Zacznę od spraw najogólniejszych. W drugiej połowie XX wieku Europie przestały grozić trzy największe nieszczęścia: epidemia, wojna i głód. Pamiętam ze swej młodości przerażenie wizją kolejnej, po 45 roku, wojną. Pokój to było międzywojnie. Podobnie z głodem. Dobrze znałem słowo „przednówek”, czyli czas przed żniwami. Epidemii już nie pamiętam. Gdy idzie o głód to przez dwa minione wieki ogródki działkowe brały czynny udział w walce z nim. Nasze ogródki były miniaturowymi gospodarstwami rolnymi, sialiśmy, zbierali plony, przeciwstawiając się biedzie. To przez niemal dwa wieki było ich misją, która się obecnie wyczerpała. Nikt w Europie, czy nawet na świecie, nie umiera z głodu, a jeśli już to z przyczyn politycznych, a nie ekonomicznych.

Ale ruch historii trwa ciągle. Cechą kultury europejskiej jest postęp, rozwój, w związku z tym wszyscy chcą żyć coraz lepiej, jeść lepiej, mieć się lepiej. A to wszystko odbywa się kosztem naszej planety. Rozwój przemysłu, gospodarki, ekonomii doprowadził do likwidacji dawnych klęsk ale kosztem destabilizacji, naruszając równowagę ekologiczną Ziemi. Staliśmy się groźni dla siebie. I nie liczyłbym na opamiętanie. To Chińczycy byli zdolni do tego, by wynaleziony w IX wieku proch stosować przez pięć wieków tylko do fajerwerków. Z Europą jest inaczej. Tutaj trwa ciągły rozwój.

Z tego wynika nowa misja na następne dziesięciolecia dla ruchu działkowego: troska o naszą planetę. Chodzi o trzy rzeczy – zanieczyszczenie środowiska, globalne ocieplenie i zmianę klimatu.

Uległa zmianie funkcja działki, zmienia się mentalność działkowca. Tym co nas łączy – mam na myśli urząd marszałkowski, czy szerzej samorządy i nas to troska o Ziemię. Po pierwsze, jesteśmy zainteresowani samowystarczalnością działki – tym, aby z działki nic, poza produktami nie wynosić, ale też nic nie wnosić na nią. Dzisiaj kompostownik na każdej działce to za mało, konieczne są również beczki na deszczówkę. Unikamy nawozów mineralnych i agresywnych środków ochrony roślin. Staramy się być naturalni, proekologiczni uprawiając nasze 1 600 ha na Opolszczyźnie. Po drugie, jesteśmy zainteresowani bioróżnorodnością na działkach. Uprawiamy stare, nieobecne w handlu odmiany jabłoni i grusz.

To jest pierwsza rzecz, jaka nas łączy. Myślę, że Urząd Marszałkowski znajdzie w nas sprzymierzeńców, gdy idzie o kwestie ekologiczne. Nadajemy im bezwzględny priorytet.

Druga kwestia jest taka, łączy nas troska o Opolszczyznę. Chcemy by była zasobna i piękna. Mamy świadomość, że aktualnie ogrody działkowe nie zawsze przystają do ładniejącego krajobrazu naszego województwa, ale każdego roku jest lepiej. Liczymy na to, że władze samorządowe pomogą nam finansowo w postawieniu nowych ogrodzeń, doprowadzeniu prądu.

W okresie PRL byliśmy przy zakładowych związkach zawodowych, więc zakłady pracy sponsorowały nasze ogrody. Ruch działkowcy rozwijał się ze wspomaganiem. Powstanie III RP zmieniło naszą sytuację. Teraz widać, że działkowcy nie dadzą rady sami utrzymać ogrodów, tym bardziej, że 70% działkowców to emeryci. A coraz liczniej garnący się do nas młodzi ludzie też do zasobnych nie należą. Chcemy liczyć na pomoc Urzędu Marszałkowskiego.

Łączy nas troska o zdrowie. Obecny działkowicz uprawia działkę raczej ze względów zdrowotnych – mam na myśli jego własne zdrowie, zdrowie dzieci czy wnuków. Jest nas blisko 40 tysięcy działkowych rodzin na Opolszczyźnie. Pojawił się w medycynie nowy termin - hortiterapia – leczenie ogrodem. Niemcy jako pierwsi przywiązywali wielkie znaczenie do ziemi, w sensie roli, która nie tylko zawiera bakterie szkodliwe, ale wiele niezbędnych dla naszego zdrowia. Hortiterapia obejmuje wiele działów – aromatoterapię, mototerapię i tym podobne. Leczą więc zapach, leczy ruch, ale działka odstresowuje. A może więcej: przywraca wewnętrzny ład człowiekowi. Niezależnie w jakim stanie ducha przyjdę w lecie na działkę, natychmiast staję się poetą.

Ale my nie tylko współdziałamy, śmiem sądzić, że możemy – jako działkowcy – wzbogacić życie społeczne Opolszczyzny. Chcę bowiem zwrócić uwagę na dwie rzeczy, mianowicie na kapitał kulturowy i kapitał społeczny. Słowo „kapitał” kojarzymy z finansami, czy szerzej z bogactwem. Właśnie o bogactwie chcę mówić. Paradoks społeczeństwo polskie polega na tym, że ono bogaci się i ubożeje jednocześnie. Jeśli rośnie kapitał materialny, to maleje duchowy. Kapitał społeczny to zaufanie, jakim się wzajemnie obdarzamy. Na początku transformacji, a więc w roku 1989 30% społeczeństwa wierzyło innym. Obecnie ten wskaźnik spadł do 20%. W krajach skandynawskich wynosi 70-80%. Takie społeczeństwo jest w stanie budować wspólnie przyszłość. My gramy nie zespołowo, ale indywidualnie. Tymczasem na działkach bez pomocy sąsiedzkiej, bez zaufania nie dałoby się przeżyć. Gdy wyjeżdżam na urlop to wiem, ze sąsiedzi podleją mi działkę. Nawet nie bardzo o to muszę zabiegać.

Kapitał kulturowy to coś jeszcze ważniejsze. Mam wokół siebie za sąsiadów: żołnierza zawodowego, sprzedawcę w Castoramie, kierowcę i emeryta. Wiem jak ominąć w Częstochowie korki, wiem dzięki kierowcy, jakie ćwiczenia sprawnościowe wykonywać codziennie, aby być sprawnym, co nowego jest na jakim dziale w Castoramie. Wymieniamy się swoimi rozmyślaniami, swoim widzeniem świata. Wzbogacamy się wzajemnie. Ja im o różnicy między istotą a istnieniem nie opowiadam, ale o warunkach sensownego życia - tak. To jest kapitał kulturowy.

Tymczasem egoistyczne nasze społeczeństwo, gdy się bogaci buduje mury, odgradza się od innych, przenosi dzieci do szkół prywatnych, słowem ma za nic kapitał kulturowy. A to ważny element bogactwa. Na działkach jest inaczej. Tworzymy małe wspólnoty. W tworzeniu kapitału kulturowego na Opolszczyźnie pomożemy.

Życzenia: Panie Marszałku, Pani Dyrektor – jak najmniej kłopotów, jak najwięcej sukcesów. Drodzy koledzy działkowcy, by zima była zimna, a lato ciepłe, a nie zima ciepła a lato gorące. Wszystkim zdrowia, by ono nie przeszkadzało w działaniach.

.